

Ile kosztowałoby połączenie miasta i gminy? Z prostego rachunku wynika, że nowa Zielona Góra jeszcze by na tym zabiegu zarobiła!

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 27(36) | 2 sierpnia 2013

www.LZG24.pl

Drodzy Czytelnicy!

Latem ukazujemy się co dwa tygodnie. Następny numer „Łącznika Zielonogórskiego” ukaże się w piątek, 16 sierpnia.

Redakcja

JAKI MAMY PIĘKNY PLAC!

Grupa „Kotków” z Przedszkola nr 9 z piskiem obiega kolorowe urządzenia. Malców nie było tu przez miesiąc, ich placówka miała wakacyjną przerwę. Wrócili i... co za niespodzianka! Nowiutki plac zabaw! Jest ścianka wspinaczkowa, karuzela, tablica i szkolne ławki.

Ta „Zielona Szkoła”, pod chmurką, podoba się przedszkolakom najbardziej. Kolorowe ławki i stoły stoją w równiutkich rzędach, tylko czekają, żeby w nich zasiąść. I „Kotki” grzecznie siadają. Uczą się, jak to będzie kiedyś w szkole. Przed nimi długa tablica, po której można do woli mazać kolorową kredą. Oczywiście, na czarnej powierzchni, powstaje najwięcej wizerunków Mruczków i Puszków, bo to przecież malują „Kotki”...

– Dzieci są zachwycone! My, nauczyciele, też jesteśmy zadowoleni m.in. z tego, że w upalne dni zamiast siedzieć w gorących salach, będzie można wyjść na świeże powietrze i tam prowadzić zajęcia, nawet edukacyjne – mówi Magda Kostrzewa, nauczycielka z pierwszej grupy. – Oprócz tego dostaliśmy miniściankę wspinaczkową, nową huśtawkę i kilka innych zabawek.

– Dziękujemy! – wołają Zosia, Zuzia, Filip i Jędrzek. A komu maluchy zawdzięczają tyle radości i zabawy? A wszystkim mieszkańcom Zielonej Góry! Bo nowy plac zabaw, przy Przedszkolu nr 9, to jedno z zakończonych zadań w ramach budżetu obywatelskiego. Znalazło się



Z nowego placu zabaw korzystają już dzieci z Przedszkola nr 9 przy ul. Partyzantów. Grupie „Kotków” najbardziej podoba się klasa pod chmurką – kolorowe ławki i tablica.

Fot. Krzysztof Grabowski

ono na liście inwestycji, na które głosowało kilkanaście tysięcy zielonogórzan.

Przypomnijmy, że wolą mieszkańców, którzy oddali w zeszłym roku swoje głosy, pulę 3 mln zł z budżetu obywatelskiego rozdysponowano na cztery inwestycje: budowę Zielonej Strzały, modernizację boiska „Chynowianka”, budowę drogi rowerowej przy południowej części al. Wojska Polskiego oraz budowę ścieżki pieszo-rowerowej i oświetlenia na ul. Krępowskiej. Nietrudno zauważyć, że z takiego wyniku głosowania najbardziej cieszyli się zielonogórcy rowerzyści! Prezydent Janusz Kubicki dołożył jeszcze pieniędzy do puli, za które można było wykonać 10 tańszych, wybranych przedsięwzięć, wśród nich był plac zabaw przy Przedszkolu nr 9.

W sumie do zrobienia było 14 zadań. Piszemy „było”, bo część inwestycji jest już skończona, część jest w trakcie realizacji, a niektóre czekają cierpliwie na swój czas. Przeglądamy się zadaniom z budżetu obywatelskiego. Z czego możemy już korzystać a na co jeszcze przyjdzie nam poczekać?

(dsp, kg)

>> 4



**Janusz Rewers:
Zapraszam
na Kabaretobranie!**

Bilety na kabarety,
Festiwal Piosenki Rosyjskiej
i mecz Stelmetu UKP Zielona Góra

>> 2, 4, 7

W PRZYLEPIE

Mała Luana przybyła z Porto

Przylep się powiększa! Trzytysięczną mieszkańką wsi jest dziewięcioletnia Luana, która sprowadziła się tu z rodziną z Portugalii.

– Jest mi niezmiernie miło oznajmić, że w Przylepie mamy już 3.004 mieszkańców – powiedział radnych, na ostatniej sesji, wójt, Mariusz Zalewski. – A jest mi jeszcze miłej powitać wśród nas trzytysięczną mieszkankę wsi. Luano, mam nadzieję, że dobrze wymawiam twoje imię, witaj w gminie Zielona Góra!

Luana Laura Barczak Gomes ma dziewięć lat. Na sesję przy-

jechała z mamą, Joanną Barczak. buzia natychmiast jej się rozjaśniła kiedy zobaczyła, jaki prezent powitalny przygotowały dla niej władze gminy. – Dla trzytysięcznej mieszkanki Przylepu mamy rowerek, niech dobrze ci służy! Śmiało, jest twój! – wójt zachęcił dziewczynkę gestem.

Biały rower w delikatne, fioletowe kwiaty, przypadł Luanie do gustu. – Najbardziej spodobał jej się koszyczek na kierownicy – zdradziła mama. Pani Joasia przed wyjazdem do Portugalii mieszkała w Zielonej Górze. Teraz rodzina sprowadziła się do Przylepu.

Przylep jest największą miejscowością gminy. Według najnowszych danych, cała gmina ma 18 tys. 726 mieszkańców zameldowanych na pobyt stały.

(dsp)

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Policjanci mają nareszcie sztandar! Dostali go w piątek, podczas swojego święta. Były awanse, nagrody i festyn dla mieszkańców. Sztandar ufundował prezydent Janusz Kubicki.

Fot. Filip Czernicki



W letnim pawilonie (Park Tysiąclecia), w poniedziałki, pracownicy Mediateki czytają dzieciom książki. Dziś Marta Bieława przygotowała opowieść o psie Anastazym.

Fot. Krzysztof Grabowski



Trwa Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Folkloru. Podziwiamy zespoły, ale możemy też zająć się... tkactwem w ramach Folkowej Akademii Artystycznej. Lekcji udziela Leokadia Adamowicz.

Fot. Krzysztof Grabowski

Nie śpimy! Śmiejemy się! Do łez!

– Ostrzegam! Kiedy oglądasz kabarety na żywo, w amfiteatrze, nie ma pauz na reklamy. Za brzuch, ze śmiechu, trzeba się więc trzymać bez przerwy – mówi Janusz Rewers, dyrektor Kabaretobrania, organizowanego w ramach Lata Muz Wszelakich.

– Kabaretobranie obchodzi w tym roku piąte urodziny. Taki okrągłutki jubileusz... Szukajecie coś specjalnego?

– Zasada jest jedna. Każda kolejna impreza ma być lepsza od poprzedniczki! Kabaret Ciach, jako gospodarz Kabaretobrania, stara się, żeby tak właśnie było. Ma się podobać. Ma bawić. Najlepiej do łez. I tak jest co roku. Zapewniam, że 10 sierpnia, w amfiteatrze i na antenie TV Polsat, będzie nie inaczej! To zielonogórski wieczór, więc będą nasze formacje: Ciach, Jurki, Nowaki, K2, Kasia Piasecka... W maratonie śmiechu wystartują nasi goście i przyjaciele: Piotr Bałtroczyk, Marcin Wójcik, kabaret Limo, Puk... Szukujemy dużo nowości. Wiele skeczy będzie miało premierę właśnie w Zielonej Górze.

– Ale jakieś kultowe numery też będą?

– Hmm... Z tymi kultowymi kawałkami to jest tak. Choćby nie wiem jak publiczność uwielbiała dany numer, nie można go serwować w kółko. Te same, odgrzewane kotlety, w końcu każdemu się znudzą. Nie dopuścimy więc do nudy i marudzenia w stylu „eee... to już było...” A z pewnością zaskoczymy publiczność. Na pewno telewizyjną. Bo nie ukrywam, że są tzw. kabaretofile, którzy by-

wają tu i tam i mogą znać niektóre numery. Jednak daję głowę, że w telewizji tego jeszcze nie było.

– To czym zaskoczy nas V Zielonogórska Noc Kabaretowa?

– Każdy taki wieczór ma swój motyw przewodni. A że to piąte, jubileuszowe Kabaretobranie, zaprosimy publiczność i widzów do eleganckiej restauracji, na uroczysty rauc. Zajrzymy też na zaplecze lokalu, do kuchni. „Odwiedzą nas” Gessler i Makłowicz, Piotr Bałtroczyk opowie o gotowaniu, Marcin Wójcik o odchudzaniu, szefem sali będzie Krzysztof Ibisz... Oczywiście, publiczność nie może się przejeść, więc inna tematyka też się pojawi... Polecam fragmenty sztuki komediowej „Szwedzki stół” z Warszawskiego Teatru Capitol, w wykonaniu aktorów zawodowych i kabaretowych: Anny Guzik, Mikołaja Cieślaka i Arkadiusza Janiczka. I zdradzę, że Janusz Rewers też ma wesprzeć scenicznie tę załogę... Zaprosiliśmy na scenę również nasze znajome „Siostronie” – zakonnice z musicalu Lubuskiego Teatru.

– Czad!

– I to jaki! Będziemy się bawić godzinę dłużej niż w ubiegłym roku. Od 20.00 do 23.00. Przy



– To będzie najdłuższa noc śmiechu tego lata! Zapraszam na trzy godziny Kabaretobrania! Koncert odbędzie się bez względu na pogodę – zapowiada Janusz Rewers, dyrektor Kabaretobrania, członek kabaretu Ciach, aktor serialu „Spadkobiercy”.

Fot. Krzysztof Grabowski

czym zachęcam do oglądania Kabaretobrania na żywo, w amfiteatrze. Tu nie ma pauz na reklamy. Za brzuch, ze śmiechu, trzeba się więc trzymać bez przerwy. Jest w nas też coś takiego, jak śmiech zbiorowy, zupełnie inaczej bawimy się, kiedy wszyscy dookoła chichoczą. Kto jeszcze tego nie doświadczył, niech czym prędzej spróbuje! Kto nie może do nas dotrzeć, niech śmieje się z nami przed telewizorem. Chociaż... Wiem, że przyjeżdżają tu goście z całego kraju, m.in. z Poznania, Gdańska, Warszawy.

– Lubimy się śmiać, ot co!

– Są wakacje. Tak zwany sezon ogórkowy. Albo urlopowy. I z telewizorów wieje nudą. Nic dziwnego, że kabarety cieszą się takim powodzeniem. Co jak co, ale takie programy przyciągają widzów przed ekrany. I muszę się pochwalić, że w ubiegłym roku noc kabaretowa w Zielonej Górze zgromadziła przed odbiornikami rekordową publiczność, średnio 2,5 mln osób, w tzw. szczycie 4 mln! Zdziwienie? Niepotrzebnie! Kto by się oparł, kiedy dostaje na talerzu 100 procent kabaretu w kabarecie.

– Są jeszcze bilety?

– Można je jeszcze kupić na www.abilet.pl, rozprowadza je

Oni nas rozbawią

Piotr Bałtroczyk • Mikołaj Cieślak (z Kabaretu Moralnego Niepokoju) • Anna Guzik • Arkadiusz Janiczek • Katarzyna Piasecka • Marcin Wójcik (z kabaretu Ani Mru Mru) • Ciach • Jurki • K2 • Limo • Nowaki • Puk
Więcej informacji na www.kabaretobranie.pl

Muz-Art, A.T. Skowronek, Biuro Podróży „Odkrywca”, Mega Tours Biuro Podróży, Mail Boxes Etc., Centrum NC+ Ostrowski, Biuro Podróży Itaka, My Travel Zielona Góra. Ostrzegam, proszę nie kupować podróbek od przypadkowych osób, bo takie sytuacje już się zdarzały. I jeszcze raz zapraszam 10 sierpnia do amfiteatru i do TV Polsat. Chciałbym zaznaczyć, że impreza odbywa się w ramach Lata Muz Wszelakich, przy wsparciu Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, a transmisji telewizyjnej nie byłoby, gdyby nie wsparcie władz miasta.

Daria Śliwińska-Pawlak

Łącznik Zielonogórski
– bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja:
Al. Niepodległości 13,
65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl,
tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny:
Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadzący:
Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca:
Urząd Miasta Zielona Góra
Skład: „Tydzień Lubuski”,
nakład: 40 tys.

Druk: Polskappresse Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158



V Zielonogórska Noc Kabaretowa KABARETOBRANIE

10 sierpnia 2013 • godz. 20.00 • Amfiteatr

3 podwójne zaproszenia do wygrania

Pierwsze 3 osoby, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:

Kto jest gospodarzem Kabaretobrania?
otrzymają jedno podwójne zaproszenie na koncert.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44 w poniedziałek 5.08.2013 od godz. 10.00.

Połączenie: będzie drogo czy tanio?

Kazimierz Łatwiński, przewodniczący miejskiej komisji gospodarki, rozesłał zaproszenia do przedstawicieli gminy wiejskiej. Spotkanie miało podsumować koszty połączenia. Do międzygminnej dyskusji jednak nie doszło...

Nie przybył żaden z zaproszonych gości. Zabrakło nawet Antoniny Ambrożewicz, która najczęściej i najgłośniej domagała się organizacji takiego spotkania.

W tej sytuacji dyskusja na temat kosztów połączenia przybrała formę dialogu pomiędzy przedstawicielami miasta. Pierwszą część spotkania zdominowało wystąpienie Krzysztofa Kaliszuka, wiceprezydenta Zielonej Góry. Mówca przedstawił szeroki zakres inwestycji miejsko-gminnych. Według Kaliszuka, przykładem dobrej współpracy jest gospodarka ściekowa, która pozwoliła zainwestować w Przylepie oraz w Starym i Nowym Kisielinie ok. 216 mln zł, w Raculi i Drzonkowie ok. 110 mln zł, oraz 67 mln zł w Zawadzie, Krępie i Łęczycy (w latach 2013-2015). Krzysztof Kaliszuk omówił po krótko każdą miejsko-gminną inwestycję, łącznie z Lubuskim Parkiem Przemysłowo-Technologicznym w Nowym Kisielinie.

Dla czytelników „Łącznika” ważne będą wyliczenia, wedle których mieszkańcy sołectw pozbawionych kanalizacji płacą za wywóz płynnych odpadów średnio 20,08 zł za m³, tymczasem maksymalna cena wynieść może nawet 25 zł za 1 metr. Po wybudowaniu kanalizacji ceny te powinny spaść o ok. 12 zł. Przykładowo, w Ochli za wywóz szamba mieszkańcy płacą średnio 17,28 zł miesięcznie, po wybudowaniu kanalizacji zapłacą 4,96 zł za metr. Przy założeniu, że każdy domownik „produkuje” ok. 3 metrów ścieków, oszczędności dla standardowej rodziny (4 osoby) wyniosą miesięcznie 147,84 zł, rocznie 1.774,08 zł.

Dla prezydenta Kaliszuka wniosek jest jeden – „Połączenie miasta i gminy umożliwi dalsze inwestowanie we wspólną kanalizację, co przyniesie duże oszczędności mieszkańcom obecnej gminy. Ponadto, jeśli zajdzie konieczność podnoszenia cen, będą one podnoszone jedynie w oparciu o wzrost kosztów niezależnych od miasta i nie będą przekraczać 5%”.

Według mówcy, równie duże oszczędności odnotuje portfel



Na poniedziałkowym spotkaniu nie pojawił się nikt z gminy. Dyskusja na temat kosztów połączenia przybrała formę dialogu pomiędzy przedstawicielami miasta. Fot. Krzysztof Grabowski

każdego mieszkańca gminy w przypadku korzystania z usług MZK. Ceny wszystkich biletów, po połączeniu, będą jednakowe w całym mieście. Obecnie bilet miesięczny, 90-przejazdowy, kosztuje w mieście 76 zł, w gminie (z przesiadką w mieście) 160 zł. Bilet jednorazowy w mieście kosztuje 3 zł, w gminie 4,40 zł. Dla standardowej rodziny (2+2), po wprowadzeniu jednolitej taryfy miejskiej, oszczędności roczne (12 biletów 30-dniowych) będą wyglądały następująco:

- dzieci: 12 miesięcy x 84 zł = 1.008 zł,
- rodzice: 12 miesięcy x 168 zł = 2.016 zł.

Ale autobusy MZK potrzebują dobrych tras przejazdowych. Dziś najważniejsze drogi w gminie należą albo do powiatu, albo do województwa. Po połączeniu prezydent miasta przejmie odpowiedzialność za stan wszystkich gminnych dróg. Już dziś miasto oferuje usprawnienie ruchu na drodze wojewódzkiej nr 283. Obecnie trwa przebudowa tej drogi od granicy miasta do skrzyżowania z drogą Drzonków-Ochla. Trwają także przygotowania do budowy ronda przy wyjeździe z Raculi.

Podatki lokalne, po połączeniu, to osobna część prezentacji wiceprezydenta Kaliszuka. Obecnie podatek od nieruchomości (budynki mieszkalne) w mieście wynosi 42 gr/m², w gminie 55 gr/m², po połączeniu – 42 gr/m². W przypadku domu o pow. 200 m w gminie płaci się teraz 110 zł, po połączeniu – 84 zł. W przypadku budynków gospodarczych i garaży, w mieście płaci się 6,40 zł/m², w gminie 5,24 zł/m². Po połączeniu – 5,24 zł/m². Podatek od gruntu: w mieście 0,30 zł/m², w gminie 0,27 zł/m². Po połączeniu – 0,27 zł/m².

Ostatnim akordem wystąpienia Krzysztofa Kaliszuka było zestawienie finansowych korzyści i kosztów połączenia. Według wyliczeń prezydenta, po połączeniu wzrosną obciążenia budżetowe Zielonej Góry: z powodu obniżenia cen biletów MZK – o ok. 700 tys. zł rocznie, z powodu gwarancji zatrudnienia i pensji nauczycielskich (wraz z rekompensatą utraty gminnej subwencji oświatowej) – o ok. 3 mln 200 tys. zł, oraz z powodu kosztów zrównania podatków miejskich do najniższego poziomu – o ok. 980 tys. zł. Razem koszt połączenia – ok. 4 mln 880 tys. zł rocznie.

W tym samym czasie, po połączeniu, Zielona Góra odnotuje przyrost wpływów budżetowych z tytułu: przejęcia wpływów i zadań powiatu zielonogórskiego – ok. 5 mln 200 tys. zł, z tytułu likwidacji kosztów obecnej rady gminy – ok. 410 tys. zł, z tytułu likwidacji kosztów zatrudnienia wójta, jego zastępcy, sekretarza i skarbnika gminy. Razem ok. 6 mln 260 tys. zł. Z prostego rachunku wynika, że roczne koszty połączenia będą niższe od wpływów o ok. 1 mln 380 tys. zł.

Z powodu nieobecności przedstawicieli gminy, dyskusja o kosztach połączenia przybrała jednostronny charakter. Radosław Brodzik, zielonogórski radny (SLD), zaprotestował przeciwko gotowości miasta do zaspokajania nawet wygórowanych żądań przedstawicieli gminy. Radny przypomniał nienajlepszą pozycję gminy wiejskiej

w rankingach gmin i na tej podstawie sformułował tezę o nieuchronności połączenia gminy z miastem. Według niego, gminę czeka powolny upadek, a już na pewno brak rozwoju, dlatego będzie protestował w przypadku kolejnych żądań gminy.

Radny Mariusz Marchewka (PO) zaczął przestrzegać przed uruchamianiem języka konfrontacji i wojny. – Musimy wykazać daleko idącą cierpliwość – przekonywał. – Tylko spokojna rozmowa może nas doprowadzić do wspólnego sukcesu.

Przewodniczący rady miasta, Adam Urbaniak, dopytywał się o zakres gwarancji zatrudnienia: – Czy miejskie gwarancje obejmują wójta, jego zastępcę, sekretarza i skarbniczkę?

W odpowiedzi prezydent Janusz Kubicki przypomniał, że zgodnie z najnowszą nowelizacją ustawy, z 8 marca 1990 r., urzędnicy samorządowi mają zagwarantowaną ciągłość zatrudnienia w przypadku połączenia gmin. Gwarancje te nie obejmują wójta, jego zastępców, sekretarza i skarbnika.

Ostatnim akordem poniedziałkowego spotkania było płomienne wystąpienie Kazimierza Łatwińskiego, szefa miejskiej Komisji Gospodarki. Według mówcy, państwo polskie szczerą ręką finansuje etaty licznych wiceministrów, choćby w Ministerstwie Finansów, hojnie opłaca urzędnicze zastępy w administracji rządowej, ale nie potrafi zrozumieć, że przy połączeniu gmin warto na dwie pierwsze kadencje wprowadzić zasadę poszerzonego składu nowej rady, tak, aby na okres przejściowy obie łączące się gminy miały dotychczasową liczbę swoich reprezentantów w nowej radzie. Brak tej prawnej zasady jest główną przyczyną obstrukcji ze strony niektórych gminnych radnych. Łatwiński zaapelował do zielonogórskich parlamentarzystów, aby wystąpili z odpowiednią inicjatywą legislacyjną na forum Sejmu i Senatu. Postulat Kazimierza Łatwińskiego zyskał akceptację pozostałych zielonogórskich radnych.

notował (pm)

KOSZTY
4 mln 880 tys.

WPŁYWY
6 mln 250 tys.

OSZCZĘDNOŚĆ
1 mln 370 tys.

SONDA. Z CZEGO LUBISZ SIĘ ŚMIAĆ?



Agata Kordos z Drzonkowa:

– Bawią mnie występy polityków w telewizji. Czyli jak opisują rzeczywistość. Jakoś większość przytaczanych przez nich faktów mijają się z prawdą. Spory jakieś toczą między sobą, też są zabawne. Dużo śmiechu wywołuje u mnie teraz moje małe dziecko. Jego buzia i uśmiech wywołują u mnie dobry humor.



Agnieszka Adamczak z Raculi:

– Śmieję się bardzo często, bo śmiech to zdrowie. Bawią mnie żarty z dystansem, np. dowcipy o Polakach. Dobrze jest umieć śmiać się z samego siebie. Lubię trochę ostry, soczysty i wyrazisty żart. Polacy śmieją się coraz więcej, ale uważam, że mogliby zdecydowanie więcej.



Adam Nowak z Zielonej Góry:

– Coraz mniej rzeczy mnie bawi. Z kabaretów śmieszył mnie niedawno Kabaret Moralnego Niepokoju. Doceniam też kabaret Hrabi z niezastąpioną panią Joasią. Ta kobieta bije wszystkich na głowę. Żałuję bardzo, że minęły już czasy Dudka, Starszych Panów itp.

(kg)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Budżet obywatelski? Robi się!

Na boisku „Chynowianka” pozostały tylko kosmetyczne wykończenia, maluchy z przedszkola nr 9 bawią się już na nowym placu... Sprawdziliśmy, jak przebiegają prace przy inwestycjach, które powołali do życia mieszkańcy.

W sumie, w ramach budżetu obywatelskiego, do zrobienia było 14 zadań. Piszemy „było”, bo część inwestycji jest już skończona, część jest w trakcie realizacji, a niektóre czekają cierpliwie na swój czas. Oto przegląd zadań z budżetu obywatelskiego. Z czego możemy już korzystać, a na co jeszcze przyjdzie nam poczekać?

Najdroższa inwestycja w budżecie obywatelskim – budowa kolejnego odcinka rowerostrady (Zielonej Strzały), na razie nie miała szczęścia. Pierwszy przetarg unieważniono, bo oferty firm znacznie przekraczały zaplanowany na tę inwestycję budżet – 1,4 mln zł. Pierwotnie miał być robiony odcinek rowerostrady od ul. Ogrodowej do Browarnej, a nad ul. Sikorskiego zaplanowano specjalną kładkę. – I to ona okazała się najdroższym, bo wycenianym aż na 1 mln zł, elementem – wyjaśnia Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. – Dlatego, wspólnie z rowerzystami, nieco zmodyfikowaliśmy plany. Z kładki zrezygnowaliśmy, za to Zielona Strzała zostanie wydłużona. Pobiegnie aż do ul. Kozuchowskiej.

Kładki nie będzie, ale cykliski przejadą bezpiecznie przez ul. Sikorskiego. Przejazd rowerowy w tym miejscu zostanie wyniesiony ponad poziom drogi tak, że kierowcy samochodów będą musieli zwolnić, by go pokonać.

Cały nowobudowany odcinek ścieżki będzie asfaltowy, o szerokości 2,5 m, obok położony zostanie chodnik o szerokości 1,5 m, wzdłuż trasy „przycupną” co jakiś czas ławeczki. Na rowerostradzie będzie jeszcze jedna niespodzianka – ekspozycja z fragmentów rozebranego torowiska, tablica przypominająca, że tędy przebiegała trasa historycznej Kolejki Szprotawskiej. Łada dzień powinien zostać ogłoszony drugi przetarg na budowę Zielonej Strzały. Prace powinny być przeprowadzone do końca listopada.

Boisko piłkarskie „Chynowianka”, przy ul. Truskawkowej, jest już praktycznie gotowe. Pra-



– Zieloną Strzałą przejeżdżam nawet kilka razy w tygodniu, to dla mnie wielkie ułatwienie – mówi Krzysztof Hermanowicz. – Droga mogłaby być trochę dłuższa, choćby za wiadukt. A gdyby tę trasę przedłużyć do końca miasta w jedną i drugą stronę, to byłoby naprawdę coś!



– Kończymy układanie trawy z rolek i zakładamy piłkochwyty – mówią Artur Zdziński i Bogdan Sztul, pracujący przy modernizacji boiska „Chynowianka”. – Położymy jeszcze chodnik przy trybunach. Pozostaną prace porządkowe i zaraz mamy tu odbiór techniczny.

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

ce wykonuje Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane „Kabet”. Odnowiono i uzupełniono starą nawierzchnię, uszkodzoną m.in. przez dziki. Na powiększonym boisku rozpociera się teraz nowiutki trawnik z rolek, są też miejsca, gdzie trawa zo-

stała wysiana. Postawiono wiaty dla zawodników, jest trybuna na 160 miejsc siedzących, budynek z sanitariatami i szatnią, bramki, ogrodzenie z siatki i piłkochwyty oraz zostanie wykonany chodnik. Do obiektu pociągnięty został prąd, woda, jest kanalizacja, za-

montowano system nawadniania boiska.

– Inwestycja miała kosztować 400 tys. zł, a wyszło 541 tys. zł. Trzeba było dołożyć. Bardzo przydała się też w pracach pomoc Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji – dodaje P. Urbański.

Na przebudowę drogi rowerowej w pld. części al. Wojska Polskiego cyklisci poczekają do końca października. – Kończymy dokumentację. Trwało to tyle, bo część ścieżki przebiegała przez tereny kolejowe, konieczne były uzgodnienia. Niestety, nie udało nam się dojść do porozumienia, więc ten kawałek, który nie należy do miasta, trzeba będzie ominąć – wyjaśnia dyrektor Urbański. – Po drodze, od krzyżówki al. Wojska Polskiego z ul. Wyszyńskiego, aż do Reja, jest cała masa kolizji. Naprzeciw Norwida jest wąsko. Trzeba przebudować zatokę autobusową oraz murki oporowe, by wydzielić ścieżkę rowerową. Na inwestycję jest 400 tys. zł, kto wie, czy za te pieniądze nie zrobimy porządnej ścieżki od ronda PCK do Reja. Poszerzonej, z asfaltem.

5 sierpnia okaże się, kto będzie budował ścieżkę pieszo-rowerową na ul. Krępowskiej. W tej chwili mieszkańcy maszerują po ruchliwym odcinku drogi, co nie jest bezpieczne. Do końca października powinni mieć już w tym miejscu chodnik i ścieżkę rowerową. Będzie wreszcie jasno, bo wzdłuż ciągu staną latarnie. Koszt inwestycji to 700 tys. zł.

Z nowego placu zabaw korzystają już dzieci z Przedszkola nr 9 przy ul. Partyzantów. Biegają po piasku, ćwiczą sprawność na kolorowych urządzeniach, mają też ławeczki. Remont kosztował 60 tys. zł.

Do końca września powinien być gotowy chodnik tuż przy bibliotece wojewódzkiej (łącznik Wojska Polskiego-Świętojańska). Zamiast nierównych płytek, na które skarżyli się m.in. słuchacze Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku, będzie nowiutki polbruk. Nikt więcej nie powinien się tu już potknąć, ani przewrócić. Koszt – 20 tys. zł.

Do remontu jest też chodnik i schody ze zjazdami przy ul. Boh. Westerplatte 11, w pobliżu Przedszkola nr 34. – Po uzgodnieniach będzie zrobiony nowy chodnik. Te wystające, nierówne elementy zostaną poprawione – zapewnia P. Urbański. – Będzie to przełom sierpnia i września. Koszt – 25 tys. zł.

Za 15 tys. zostanie przeprowadzony lifting słupów podtrzymujących tarasy w budynkach mieszkalnych przy ul. Chrobrego. Szpecące elementy będą otynkowane na przełomie sierpnia i września.

Na Jędrzychowie, na trasie autobusu MZK linii nr 44 staną wkrótce cztery nowe wiaty przystankowe. Zadaszone, przeszklone. Czekali na nie mieszkańcy os. Kwiatowego. Będą wykonane metodą „Zaprojektuj i zbuduj”, koszt 50 tys. zł.

Do końca sierpnia powinniśmy ujrzyć słynną już wieżę dla jerzyków. Ta inwestycja najbardziej zaskoczyła władze miasta i często pojawia się w przekazach medialnych jako bardzo sympatyczny i niespodziewany przejaw inicjatywy obywatelskiej. Stała się jakby nieoficjalnym symbolem budżetu obywatelskiego. Miłośników jerzyków z pewnością ucieszy fakt, że w naszym mieście stanie nie jedna, a dwie wieże! W nowej lokalizacji – na skwerku między ul. Witebską a ul. Anieli Krzywoń oraz przy ul. Podgórnej (w pobliżu podjazdu dla niepełnosprawnych). Jedno jest pewne – wieże będą widoczne. Koszt nieco większy niż zakładano – 40 tys. zł. Kiedy pojawią się w nich ptaki? Naukowcy mówią, że proces zadomowienia się może potrwać nawet trzy lata.

Ulica Złota na Chynowie od wiosny ma już utwardzoną nawierzchnię. Za 60 tys. zł gruntowa droga została wyrównana i utwardzona tłuczniem.

Jeszcze jesienią mieszkańcy ul. Akacjowej doczekają się remontu chodników (będzie nowy polbruk), poprawek na asfaltowej nawierzchni, będzie też zrobione oświetlenie na łączniku Akacjowej z Lipową. Koszt remontu plus oświetlenie to 86 tys. zł.

W tej chwili trwają prace na ul. Słowackiego, powinny zakończyć się do połowy sierpnia. Tu mieszkańcy prosili o remont chodnika (ok. 200 m) – będzie kostka polbrukowa. Zostanie zrobione też nowe przejście dla pieszych. Koszt – 20 tys. zł.

Daria Śliwińska-Pawlak



Stelmet UKP Zielona Góra – Chrobry Głogów
meczn mistrzowski II ligi w piłce nożnej

10 sierpnia 2013 r., godz. 18.00
– stadion MOSiR, ul. Sulechowska

6 biletów do wygrania



Pierwsze 6 osób, które zadzwonią do naszej redakcji i podadzą prawidłową odpowiedź na pytanie:
Które miejsce (minimum) musi zająć Stelmet UKP, by utrzymać się w II lidze? otrzyma jeden bilet na mecz.

Na telefony czekamy pod numerem 68 415 22 44
we wtorek 6.08.2013 od godz. 10.00.

I łakomczuchy zaczynają się łapać!

W środę schwytano dorodnego odyńca, dzień później siedem młodych przelatków. Odłów to efekt walki miejskich służb Zielonej Góry z dzikami.

W pobliżu ulicy Leśnej, w niewielkim lasku stoi kilka samochodów. W głębi kręci się kilka osób, z zaciekawieniem obserwujących zieloną klatkę. To tzw. odłownia, wewnątrz szamoczący się nerwowo dorodny dzik. Stojący w pobliżu mężczyźni oceniają, że odyńiec ma około trzech lat i może ważyć od 80 do 90 kilogramów. Złapaniem dzikiego zwierzęcia zajął się myśliwy, Czesław Nadborski. Kilka dni temu otrzymał sygnał od mieszkańców o dzikach buszujących w pobliżu osiedla Zacisze. We wtorek ustawił pułapkę i wyłożył przynętę.

– Wczoraj wytropiłem świeże ślady, a właściwie ścieżkę którą wędrują dziki. Ustawiłem odłownię. Można powiedzieć, że efekt był natychmiastowy. Zwierzę weszło do odłowni praktycznie na moich oczach. Odczekałem



By nie narażać odyńca na dalszy stres, na klatkę zarzucono brezent i zwierzę trafiło do busa. Pojedzie nim do ukrytej w lesie zagrody.

Fot. Krzysztof Grabowski

dziesięć minut i klatka się samoczynnie zamknęła. Teraz dzik pojedzie w odludny teren, by ponownie zaczął bać się człowieka. Potem wróci na wolność – mówi Cz. Nadborski, który podpisał umowę z miastem na odławianie dzików.

Po ponad godzinie od złapania, dorodny odyńiec zrobił się nerwowy. By nie narażać go na dalszy stres, na klatkę zarzucono brezent i zwierzę trafiło do busa. Pojedzie nim do ukrytej w lesie zagrody.

– Dzik oprócz ich ulubionej kukurydzy, lubią także chleb, owoce, np. bardzo smakują im banany. Po co mają przewracać kawał pola za kilkoma kęsami, skoro w śmietnikach mają suto zastawiony stół – dodaje Cz. Nadborski.

Warto przypomnieć, że dziki z okolic Zielonej Góry poczuły

się na tyle pewnie, że ich obecność bardzo często odnotowywano w miejskich parkach, sadach czy działkach rekreacyjnych.

– Zwierzęta nadal będą odławiane i wywożone. 29 lipca miasto podpisało umowę na wypylanie dzików i tworzenie nęcisk na obrzeżach. Wszystko po to, by dziki nie wchodziły do miasta i przeniosły się na jego peryferia – mówi Stanisław Domaszewicz, prezes koła łowieckiego „Leśnik” i pracownik urzędu miasta.

W dniu zamknięcia tego numeru „Łącznika”, w pułapkę przy ul. Leśnej złapało się siedem około rocznych przelatków, cztery loszki i trzy odyńczyki. Złapanie dzień wcześniej odyńiec to prawdopodobnie członek tego samego stada. Akcja wypylania dzików potrwa do końca roku i w razie potrzeby będzie kontynuowana. (kg)

ANALIZA >>>

Pełna wersja analizy dostępna na stronie www.Lzg24.pl zakładka „Opinie”

Zanim skończy się „brukselka”



dr Zbigniew Świątkowski
Wyższa Szkoła Zawodowa
w Sulechowie

Prognozowanie zagrożeń jest ważnym elementem działań na rzecz zapewnienia stabilnego i bezpiecznego rozwoju. Istotne jest nie tylko wskazywanie zagrożeń, ale także wyciąganie z nich wniosków. Poniżej zostanie zaprezentowanych kilka zagrożeń i wyzwań, jakie mogą pojawić się w perspektywie kilkunastu lat przed Zieloną Górą.

Problemem jest nie tylko to, że obfite wsparcie unijne kiedyś się skończy, lecz przede wszystkim to, że większość samorządów nie jest do tego przygotowana. W tym kontekście zagrożeniem może być brak reformy modelu polityki regionalnej w Polsce. Reforma ta będzie konieczna jeszcze do roku 2020, kiedy środki unijne będą płynąć ciągle

dość dużym strumieniem. W przeciwnym przypadku, po roku 2020 mogą być duże problemy. Budżet krajowy, tak z marszu, zapewne nie będzie w stanie przejąć finansowania regionów na takim poziomie, do jakiego przyzwyczało je wieloletnie finansowanie europejskie. W efekcie dorobek europejskiej polityki spójności może zostać roztrwoniony. Bogaci będą stawać się coraz bogatsi, biedni coraz biedniejsi.

W Polsce uzależnienie od „brukselki” jest tak duże, że blokowane są wszelkie zmiany systemowe w zakresie finansów publicznych. Dopóki płynnie strumień pieniędzy z Brukseli, samorządy nie mają wystarczającej determinacji, aby się domagać zmian, ani rząd nie chce ryzykować spadku słupków poparcia.

Potem już może być jednak za późno. Tym bardziej, że wiele efektywnych inwestycji poczynionych za unijne pieniądze przez polskie samorządy i instytucje nie zapewnią trwałego rozwoju w oparciu o własne siły i mogą się w przyszłości pojawić problemy z ich bieżącym utrzymaniem.

Zemści się za parę lat na polskich samorządach podejście projektowe do środków unijnych bez głębszej myśli strategicznej. Zresztą dawcy i biorcy traktowali fundusze unijne przede wszystkim jako środek wyrównywania szans regionów,

miast, gmin biedniejszych, a nie jako instrument tworzenia warunków do trwałego wzrostu.

Dlatego już obecnie należy zastanowić się nad reformą systemu finansowania działań rozwojowych na szczeblu krajowym, regionalnym, lokalnym, nad reformą różnego rodzaju funduszy. Konieczne jest przygotowanie scenariusza, w jaki sposób środki krajowe będą w stanie zastąpić środki europejskie. Być może rozwiązaniem będzie partnerstwo publiczno-prawne. Być może należy walczyć o zmianę zasad finansowania regionów i gmin, np. w oparciu o rozwój funduszy zwrotnych. Przemyśleć trzeba na nowo zasady podziału pieniędzy z CIT i PIT pomiędzy rząd i samorządy, aby w przewidywalnej perspektywie samorządy miały czym zastępować stopniowo ograniczane środki unijne.

Znając nasze krajowe realia, z dużą pewnością można przewidzieć, że za 7 lat będziemy świadkami pospiesznego uchwalania różnych pisanych na kolanie ustaw, aby uratować samorządy od zapaści finansowej po odcięciu brukselskiej pepowiny.

Jeżeli samorządy nie podejmą obecnie inicjatywy dla rozwiązania problemu zastąpienia unijnych środków krajowymi, to jedyną logiczną alternatywą będzie ponowna centralizacja polityki regionalnej w rękach rządu.

Bunt polskich metropolii

Stopniowo wysychać będzie strumień pieniędzy przeznaczonych na politykę regionalną z krajowego budżetu centralnego (narastający dług publiczny będzie wymuszał coraz większe oszczędności). Różnica pomiędzy bogatymi a biednymi regionami zacznie się pogłębiać.

Miejsce Zielonej Góry jest po stronie biedniejszych. Wystarczy zerknąć do rocznika statystycznego. W roku 2010 wielka piątka, czyli województwa: mazowieckie, śląskie, wielkopolskie, dolnośląskie i małopolskie wytworzyła łącznie 60,4% polskiego PKB. Najbiedniejsza zaś piątka, czyli: opolskie, lubuskie, podlaskie, świętokrzyskie i warmińsko-mazurskie wytworzyły łącznie zaledwie 11,8% PKB, czyli mniej niż wytwarza samo tylko województwo śląskie.

Czy bogaci będą nadal chcieli się solidaryzować z biedniejszymi?

Już w tej chwili narasta ruch protestu przeciwko tzw. janosikowemu, czyli rozwiązaniu zmuszającemu bogatsze województwa i gminy do dzielenia się swoimi ustawowymi dochodami z biedniejszymi. Zielona Góra jest tutaj w trudnej sytuacji. Na razie miasto jest płatnikiem janosikowego. W roku 2011 było to około 25 mln złotych, co wiele osób w mieście

oburzało. Wyliczano w mediach, ile szkół czy przedszkoli można by za to zbudować. Doradzałbym tu jednak ostrożność w głoszeniu poglądów, że bogaci nie powinni pomagać biednym, bo nie wiadomo, jak to będzie wyglądało w przyszłości. Po roku 2020 ochronny parasol, który Unia rozciąga nad regionami, zacznie wtedy mocno przeciekać.

W efekcie, na pewno pojawi się w naszym kraju silna i głośna frakcja biedniejszych miast i regionów zjednoczona pod hasłem „Zabrać bogatym i dać biednym”. Takie głosy oddolne rządy na ogół dość chętnie podchwytyją, bo pozwalają na scentralizowanie polityki regionalnej i ograniczenie uprawnień samorządów wszystkich szczebli.

Z drugiej zaś strony, może nam grozić rebelia bogatych, nawet nie regionów, ale metropolii, takich jak Warszawa, Poznań, Wrocław, Aglomeracja Górnośląska, Kraków, Trójmiasto. W polskich realiach, duże miasta były dość mocno trzymane w ryzach przez władze wojewódzkie, czyli marszałków i wojewodów. Obecnie daje się jednak coraz bardziej zauważyć odchodzenie od terytorialnego modelu uprawiania polityki regionalnej na rzecz modelu funkcjonalnego. Mówiąc po ludzku, duże miasta mają coraz więcej możliwości działania i zaczynają uwalniać się spod kurateli.

W przyszłości nie da się obronić dotychczasowej skali transferów między bogatszymi i biedniejszymi. Wynika to zarówno z narastających problemów budżetowych, jak i z rosnącą siłą dużych miast. Istotną jest też narastająca fala populizmu. Przypominam, że populizmem nie jest tylko manipulowanie umysłami ludzi biednych i niewykształconych.

W efekcie, coraz trudniej będzie skłonić bogatsze regiony, by dostrzegały potrzeby słabszych województw. W skali województwa, powiatu a nawet gminy będziemy mieli do czynienia z coraz bardziej spolaryzowanym rozwojem.

Bogaci będą mogli podeprzeć się autorytetem Banku Światowego. W publikowanych raportach i ekspertyzach specjaliści Banku Światowego stwierdzają wprost, że liczą się tylko duże metropolie, to one są lokomotywami postępu, kołem napędowym gospodarki. Według banku – zabieranie cegółek metropoliom, aby pomóc biedniejszym, jest po prostu marnotrawstwem. W gospodarce regionalnej nie można kierować się sentymentami i względami społecznymi. Oczywiście, należy zapewnić mieszkańcom terenów biedniejszych pewien standard życia, ale bez przesady. Zawsze przecież mogą się przenieść do metropolii...

W ZIELONEJ GÓRZE

Norwid bez katalogu

Ważna informacja dla czytelników biblioteki wojewódzkiej! – Z powodu reinstalacji systemu, od 5 do 9 sierpnia, nie będzie dostępu do elektronicznego katalogu. Realizowane będą jedynie wcześniejsze zamówienia, przyjmowane zwroty – dowiadujemy się z komunikatu książnicy.

(dsp)

W DRZONKOWIE

Zrobmy dożynki

Rada Solecza i Stowarzyszenie Babiniec zapraszają od poniedziałku do piątku, w godz. 17.00-19.00, do świetlicy, chętnych do pomocy przy organizacji dożynek (31 sierpnia). – Postaramy się, aby dożynki w Drzonkowie na długo zapadły w sercach mieszkańców gminy – czytamy na: drzonkow-net.pl

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pospaceruj z nami

MOSiR zaprasza na nordic walking w sobotę, 3 sierpnia. Zbiórka na parkingu przy amfiteatrze o 10.00. MOSiR zapewni bezpłatną opiekę instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godziny, długość trasy ok. 5 km. Informacje na: mosir.zgora.pl oraz pod nr tel. 68 412 50 00.

(dsp)

W ZATONIU

Jest oddział przedszkola

Maluszki z Zatonia będą teraz chodzić na zajęcia do oddziału, a nie punktu przedszkolnego. Radni zatwierdzili zmiany w sieci gminnej oświaty. Punkt przedszkolny „Bajowa Kraina” w Zatoniu, będzie teraz oddziałem przedszkolnym Gminnego Przedszkola Publicznego z siedzibą w Przylepie.

(dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Piękne samoloty

Do 15 sierpnia, w ratuszu, czynna będzie wystawa fotografii lotniczej pt. Magia lotnictwa, autorstwa Jarosława Sobocińskiego. Składa się na nią ponad 40 wielkoformatowych fotografii z imprez i pokazów odbywających się w Europie. Druga część wystawy w Lubuskim Muzeum Wojskowym w Drzonowie.

(dsp)

W JELENIOWIE

Dąb do przycięcia

Sędziwy dąb szypułkowy, pomnik przyrody, który rośnie w Jeleniowie, trafi w ręce fachowca. Radni gminy, na ostatniej sesji, zgodzili się na zabieg pielęgnacyjny w obrębie korony drzewa. Trzeba usunąć obumarłe i nadłamane gałęzie oraz zamierający wierzchołek drzewa (tzw. suchoczeb).

(dsp)

Sprzęt pojechał do sołectw

Do Nowego Kisielina trafiły klimatyzatory, książki, meble, sprzęt do siłowni. – Chłopaki już dziś go zainstalują – śmieje się sołtys, Andrzej Zalewski. – Namioty będą jak znalazł na dożynki – cieszy się Renata Woźniak, sołtys Drzonkowa.

Kolejne zakupy w ramach Funduszu Integracyjnego zrobione! I dostarczone do adresatów. W ubiegłą środę kartony pojechały do Nowego Kisielina. Sporo ich. Zapakowane, obwiązane kordami, piętrzą się w sali świetlicy. – Popakowane szczególnie, ale my dobrze wiemy, co tu jest – śmieje się sołtys, Andrzej Zalewski. – To marzenia mieszkańców i ich najpilniejsze potrzeby. A chcieliśmy przede wszystkim wyposażać naszą nową świetlicę! To życzenie się dziś spełnia, cieszymy się i czekamy na realizację kolejnych, zgłoszonych przez mieszkańców potrzeb.

– Tak będzie! Istotą Funduszu Integracyjnego w gminie, tak jak budżetu obywatelskiego w mieście jest fakt, że to mieszkańcy sami decydują, na co wydać pieniądze, jakie są ich największe potrzeby. A my staramy się je jak najszybciej zrealizować – zapewnia prezydent Janusz Kubicki. – Wierzę, że uda się doprowadzić do połączenia miasta i gminy i wtedy tych funduszy będzie więcej.

Na ręce sołtysa i wójta, Mariusza Zalewskiego, przekazał, symbolicznie, kilka książek z zakupionego do biblioteki księgozbioru. – O, Kubuś Puchatek! – uśmiecha się na widok jednej z okładek prezydent. – Byłem kiedyś przebrany za Kubusia, czytałem wtedy dzieciom książkę w muzeum. To naprawdę sympatyczny miś.

– A ja będę miał okazję poduczyć się angielskiego! Od dawna o tym myślę – cieszy się sołtys na widok pokazanego tomiszcza słownika polsko-angielskiego. – Dziękuję! I zapraszam na mały poczęstunek. Jest miejscowe ciasto i coś do picia, bo dziś bardzo gorąco.

– Nie ma jabłecznika – od razu zauważa Elżbieta Januszewska, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej z siedzibą w Zawadzie.

Ale przecież są inne słodkości, ciasto jogurtowe, sernik...

– Pani dyrektor nie bez powodu wspominała o jabłeczniku. To moje ulubione ciasto – przyznaje z rozbijającym uśmiechem wójt.



W kartonach kryje się cały księgozbiór. Ponad 1.500 książek. – Ale Kubuś Puchatek jest najsympatyczniejszy! – mówi prezydent, Janusz Kubicki do sołtysa Nowego Kisielina, Andrzeja Zalewskiego.

Fot. Filip Czernicki



Pakunki, w których kryją się dwa wielkie namioty imprezowe, tworzą solidną piramidkę. – Spokojnie można na niej przysiąść. Nie zawali się – śmieją się prezydent Kubicki i sołtys Drzonkowa, Renata Woźniak.

Fot. Krzysztof Grabowski

A my zwiedzamy jeszcze pomieszczenia i rozmaite zakamarki w świetlicy. Istny labirynt! Niedługo się zapełni. – Przedmiotami i gwarem ludzi, którzy coraz częściej tu zaglądają, tak jak przewodniczący rady gminy, nasz mieszkaniec – sołtys kiwa głową w stronę Jacka Rusińskiego. – Nic, tylko się cieszyć, że to miejsce tak rozkwita. A pomy-

śleć, że kiedyś to jedynie pająki tu urzędowały!

1.500 książek, regały, lada biblioteczna, szafa na dokumenty, stoliki i krzesła trafią pod opiekę dyrektora Januszewskiej. – Już moja w tym głowa, żeby urządzić filię biblioteki z prawdziwego zdarzenia – zapowiada pani Elżbieta. – Myślę, że najwcześniej uda nam się to zrobić we

wrześniu. Samo skatalogowanie i opieczutowanie książek zajmie mnóstwo czasu.

W dwóch największych salach świetlicy wkrótce zostaną zamontowane klimatyzatory. – Teraz panuje tu przyjemny chłodek, ale wystarczy jakaś większa impreza i poczułaby pani, jak się robi gorąco. 100 osób potrafi zrobić swoje – twierdzi sołtys.

A co ze sprzętem do siłowni?

Jest tu bieżnia, stojak na ciężary, worek do boksowania, maty pod urządzenia i lustra na ścianę. – Te pakunki zostaną najszybciej rozpakowane! Chłopaki jeszcze dziś wszystko zamontują. Już nie mogli się doczekać – śmieje się A. Zalewski.

Do Nowego Kisielina przyjadą jeszcze kartony. W tej chwili kupowane jest wyposażenie do pięknie urządzonej kuchni. Potrzebnych jest kilka sprzętów: agd, garnki, naczynia, sztucce, filizanki...

Kilka dni później jedziemy z kartonami do Drzonkowa. To niby tylko dwa namioty, ale pakunków jest sporo. I sporo też waga! – Bo to nie są zwykłe namioty. Tylko takie imprezowe. Wielkie! 5 metrów na 10 metrów. Z oknami. Białe – tłumaczy sołtys, Renata Woźniak. Towarzystwą jej członkinię Rady Sołeckiej – Janina Mała i Mariola Szkwarek. Prezydent Kubicki gawędzi z paniami w świetlicy, w powietrzu unosi się zapach świeżo skoszonego zboża. – Mmmm. Pięknie pachnie. Przypomina mi się dzieciństwo, często bywałem u dziadków, na wsi. Dziadek używał jeszcze kosi – rozmarza się prezydent. – Pamiętam nawet jak robiłem sploty, to się chyba nazywało powróśło?

– Sprawdzimy pana! Proszę przyjechać do nas przed dożynkami. Będziemy pleść ogromny wieniec. Mamy zamiar znów wygrać w gminnym konkursie – śmieją się panie. To właśnie na tę okoliczność w sali świetlicy gromadzone są pachnące sponki.

– Te namioty, które dziś przekazują pani sołtys, zostały zakupione z naszej inicjatywy i z waszych potrzeb. Niech dobrze wam służą. Przydadzą się chyba na dożynki? Kiedy to będzie? – pyta J. Kubicki.

– A 31 sierpnia. To święto całej gminy. Niedługo potem mamy Święto Pieczonego Ziemniaka. I na ten dzień namioty będą jak znalazł – mówi R. Woźniak. – Dziękujemy! I zapraszamy na festyny do Drzonkowa.

Daria Śliwińska-Pawlak

W ZIELONEJ GÓRZE

ZIP dla każdego

We wtorek, 6 sierpnia, w godzinach od 9.00 do 15.00, w Biurze Obsługi Interesanta Urzędu Miasta Zielona Góra, przy ul. Podgórznej 22, otwarte zostanie mobilne stanowisko Zintegrowanego Informatora Pacjenta (ZIP), ogólnopolskiego serwisu internetowego NFZ. Każda dorosła osoba, po okazaniu dowodu osobistego lub paszportu, będzie mogła uzyskać dostęp do ZIP, czyli do informacji o przebiegu swojego leczenia, wypisanych receptach, kosztach udzielonych świadczeń. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Fantazje zielonogórskie

Klub Fantastyki Ad Astra zorganizował konkurs na opowiadanie inspirowane przeszłością, teraźniejszością lub przyszłością Zielonej Góry. Organizatorzy otrzymali 62 prace z całej Polski. Kapituła konkursowa najwyższą ocenę opowiadanie Michała Rybińskiego „Dzieci i psy”. Jednocześnie wyróżniła Krzysztofa Noweckiego, Andrieja Kotina, Joannę Pawłusiów, Marka Starostę, Dariusza Gruszeckiego, Zuzannę Nowicką, Filipa Kopiję, Annę Rosner, Macieja Kaźmierczaka, Karolinę Szczepaniak, Alfreda Siateckiego, Waldemara Koniecznego, Czesława Markiewicza, Krzysztofa Filipowicza. Prace zostaną opublikowane w książkowym wydaniu pt. „Fantazje Zielonogórskie, tom III”. (pm)

W ZIELONEJ GÓRZE

Goście z miasta Wuxi

– Mam nadzieję, że pierwszym zagranicznym inwestorem w Lubuskim Parku Przemysłowo-Technologicznym będzie inwestor z Kraju Środka – powiedział Janusz Kubicki podczas konferencji z przedstawicielami miasta partnerskiego Wuxi.

Goście z Chin przyjechali do Zielonej Góry w niedzielę, 21 lipca, wieczorem. W poniedziałek obejrzyli w ratuszu prezentację miasta oraz walorów inwestycyjnych Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego. Prezentacja przerodziła się w otwartą dyskusję na temat zwolnień podatkowych, zachęt inwestycyjnych, zarobków oraz wykwalifikowanej kadry naukowej. (red)

TAKA BYŁA ZABAWA PODCZAS DNIA DRZONKOWA I 10-LECIA STOWARZYSZENIA „DOBRY START” (13 LIPCA)



Ale zabawa! Najwięcej atrakcji czekało na najmłodszych! Co ciekawe, urządzenia rekreacyjne wykonali własnoręcznie członkowie stowarzyszenia.



Każdy chciał się sfotografować z maskotką Drzonkowa – sympatycznym konikiem. M. in. panie Gabrysia i Magda, opiekunki świetlic w Suchoj i Zatoniu.



Aromatyczna grochówka? Marzenie każdego łasuchy! Szczególnie taka – przygotowana w kuchni polowej. Nad smakiem zupy czuwa pani Bogusia.

Zdjęcia Archiwum Stowarzyszenia „Dobry Start”

Posmakuj Rosji

Zaczynamy romans z kulturą tego kraju. W połowie sierpnia posmakujemy wschodniej kuchni, kina, teatru... Wisienką na torcie będzie trzygodzinna uczta muzyczna, podczas Festiwalu Piosenki Rosyjskiej.

Już 17 sierpnia scena zielonogórskiego amfiteatru zmieni się nie do poznania. Rozbłyśnie na biało, niebiesko i czerwono... O 20.00 rozpocznie się trzygodzinne widowisko! Festiwal Piosenki Rosyjskiej poprowadzi, znany już publiczności, duet Alina Artz i Tomasz Kammel.

Kogo zobaczymy na scenie? O Złoty, Srebrny i Brązowy Samowar powalczą 12 wykonawców. – Mieliliśmy ponad 100 zgłoszeń, wybór dwunastki zajął aż dwa dni – przyznaje Tomasz Nesterowicz, dyrektor festiwalu. W Zielonej Górze wystąpią: Formacja Nieżywych Schabów, Golden Life, Mateusz Grędziński, Marcin Kindla, Kreuzberg, Mezo & Kasia Rościńska, Janusz Radek, Ruzica, Natalia Sikora, Michał Szpak, Natalia Szroeder, Vika & Marek Kościukiewicz. – Myślę, że taki zestaw artystów zadowoli publiczność, bo mamy pop, awangardę, rock, folk, poezję... Taka różnorodność pozwala stworzyć

ciekawe widowisko – dodaje T. Nesterowicz.

A wśród konkursowych utworów usłyszymy m.in. „Oczy czarne”, „Jołoczki sosionoczki”, „Mama ljuba”...

Na scenie zobaczymy także rosyjskich wykonawców, w koncercie gwiazd wystąpią: Maksim, Victoria Daineko, Gorod 312, Alexey Chumakov.

Tegoroczny festiwal mocno różni się od dotychczasowych. Do tego stopnia, że organizatorzy nazywają go „eksperymentem”. Dlaczego? – Bo będą mu towarzyszyć rozmaite, dodatkowe, ciekawe wydarzenia – zdradza T. Nesterowicz.

Od niedzieli do soboty (11-17 sierpnia) o 18.00, w kinie Nawa, wyświetlane będą filmy rosyjskich twórców. Zaprasza Klub Kultury Filmowej.

W piątek (16 sierpnia) o 19.00, na scenie przy ratuszu zaśpiewa Zanna Gierasimowa. O tej samej godzinie Lubuski Teatr

zaprasza na spektakl Teatru Nowego w Krakowie „Moskwa Pietuski”, a o 20.00 w Galerii u Jadźki wystąpi Faina Nikolas i Tonika.

W sobotę (17 sierpnia) od 10.00 zaprasza na deptak Strefa Przyjazna Dzieciom. Będzie to dzień rosyjski. Najmłodszy, pod okiem animatorów, będą piec obwarzanki, parzyć herbatę, robić matrioski...

Także w sobotę, w księgarni Matras, na deptaku, o 14.00 spotkanie z Barbarą Włodarczyk, korespondentką TVP w Moskwie, która opowie o swojej książce „Nie ma jednej Rosji”.

Dodatkowo coś dla łasuchów! Od 12 do 31 sierpnia smakołyki kuchni rosyjskiej serwowane będą w Hotelu Ruben.

Bilety na festiwal kosztują 30 zł, można je kupić na abilet.pl.

Spotykamy się 17 sierpnia, o 20.00 w amfiteatrze. Transmisja w telewizyjnej Dwójce.

(dsp)

Tak nas zabawią sierpniowe muzy wszelakie

2 sierpnia, piątek

- **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI „Urodziny” – Teatr Lalki i Aktora, Wałbrzych
miejsce: amfiteatr
organizator: ZOK
- **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE, Koncert Romka Puchowskiego, promujący płytę Free
miejsce i organizacja: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY

4 sierpnia, niedziela

- **19.00** – z cyklu WIECZORY U LUTERANÓW Koncert inauguracyjny Muzyka Włoskiego Seicento, wykonanie: Cappella Viridimontana
miejsce: kościół ewangelicki
organizator: Towarzystwo Śpiewacze Cantores – BILETY

7 sierpnia, środa

- **11.00-12.30** – z cyklu NIE NUDZĘ SIĘ LATEM Spacer z przewodnikiem po Zielonej Górze
miejsce zbiórki: pl. Bohaterów (przy pomniku), udział bezpłatny
organizator: Lubuskie Stowarzyszenie Przewodników Turystycznych

8 sierpnia, czwartek

- **19.00** – z cyklu MUZYCZNY DEPTAK Koncert Alexa Renarta – muzyka francuska
miejsce: scena przy ratuszu, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon
organizator: ZOK

9 sierpnia, piątek

- **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI

„Bardzo dziwna bajka” – Teatr Pinezka, Gdańsk

miejsce: scena przy ratuszu
organizator: ZOK

- **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE Koncert zespołu Free Blues Band
miejsce i organizacja: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY

10 sierpnia, sobota

- **19.30** – V Zielonogórska Noc Kabaretowa czyli Kabaretobranie 2013
Transmisja w TV Polsat, informacja: www.kabaretobranie.pl
miejsce: amfiteatr
organizator: Impresariat Artystyczny PATOS, ZOK – BILETY

11 sierpnia, niedziela

- **18.00** – z cyklu ORKIESTRA Świebodzińska Orkiestra Dęta
miejsce: przy ratuszu
organizator: ZOK
- **19.00** – z cyklu WIECZORY U LUTERANÓW Od baroku do romantyzmu
miejsce: kościół ewangelicki

organizator: Towarzystwo Śpiewacze Cantores – BILETY

13-15 sierpnia, wtorek-czwartek

- **20.30-22.00** – A niebo gwiazdzone nade mną... Pokaz nieba przy wykorzystaniu teleskopu astronomicznego. Warunkiem pokazu jest bezchmurne niebo.
miejsce: Winne Wzgórze przy Palmiarni
organizator: Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii, oddział w Zielonej Górze

16 sierpnia, piątek

- **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI „Czy owady mają wady?” – Teatr Frajda, Toruń
miejsce: scena przy ratuszu
organizator: ZOK
- **19.00** – z cyklu MUZYCZNY DEPTAK Koncert Żanny Gierasimowej
miejsce: scena przy ratuszu, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon
organizator: ZOK

17 sierpnia, sobota

- **20.00** – Festiwal Piosenki Rosyjskiej Zielona Góra 2013
Transmisja w TVP 2
miejsce: amfiteatr
organizator: ZOK – BILETY

18 sierpnia, niedziela

- **19.00** – z cyklu WIECZORY U LUTERANÓW Muzyczne Quodlibet
miejsce: kościół ewangelicki
organizator: Towarzystwo Śpiewacze Cantores – BILETY

21 sierpnia, środa

- **20.00** – Gwiazda cyklu BLUESOWE NOCE Koncert Sugar Blue

miejsce i organizacja: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY

22 sierpnia, czwartek

- **19.00** – z cyklu MUZYCZNY DEPTAK Koncert zespołu Nadija
miejsce: scena przy ratuszu, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon
organizator: ZOK

23 sierpnia, piątek

- **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI „Koziołek Matołek” – Teatr Lalki i Aktora, Wałbrzych
miejsce: amfiteatr
organizator: ZOK

25 sierpnia, niedziela

- **16.00** – z cyklu ORKIESTRA Dęta Orkiestra Dęta Zastal
miejsce: przy ratuszu
organizator: Stowarzyszenie Orkiestra Dęta Zastal
- **19.00** – z cyklu WIECZORY U LUTERANÓW „Oryginały i transkrypcje”, wykonanie Bałtycki Kwintet Dęty
miejsce: kościół ewangelicki
organizator: Towarzystwo Śpiewacze Cantores – BILETY

27-28 sierpnia, wtorek-środa

- **12.00-21.00** – Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej BukserBus Zielona Góra 2013
miejsce: deptak
organizator: ZOK
- **20.00** – Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej BukserBus Zielona Góra 2013
Klub festiwalowy – koncerty
miejsce: Klub Piekarnia Cichej Kobiety
organizator: ZOK

28-29 sierpnia, środa-czwartek

- **21.00** – Tańczące Eurydyki Raz Jeszcze Filmowe wspomnienia
miejsce: amfiteatr
organizator: ZOK

29 sierpnia, czwartek

- **19.00** – z cyklu MUZYCZNY DEPTAK Koncert Anny Ozner Alternatywa 80
miejsce: scena przy pomniku Bachusa, w razie niepogody Piwnica Artystyczna Kawon
organizator: ZOK

30 sierpnia, piątek

- **11.00** – z cyklu BAJKI, BAJDY, BANIALUKI „Wielka tajemnica” – Teatr Rozrywki Trójkąt, Wałbrzych
miejsce: amfiteatr
organizator: ZOK
- **20.00** – Tańczące Eurydyki raz jeszcze Koncert laureatów Festiwalu Tańczące Eurydyki
miejsce: amfiteatr
organizator: ZOK – BILETY

31 sierpnia, sobota

- **20.00** – z cyklu BLUESOWE NOCE Zakończenie lata w rytmach samby z zespołem Trzcina Cukrowa
miejsce i organizacja: Klub Piekarnia Cichej Kobiety – BILETY

1 września, niedziela

- **19.00** – z cyklu WIECZORY U LUTERANÓW Koncert finałowy Glass Duo
miejsce: kościół ewangelicki
organizator: Towarzystwo Śpiewacze Cantores – BILETY

(dsp)



Artyści z różnych zakątków świata opanują miasto pod koniec miesiąca. Międzynarodowy Festiwal Sztuki Ulicznej Bukser Bus zaprasza na deptak!

Fot. Archiwum Zielonogórskiego Ośrodka Kultury

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 36

Zbudujemy sobie nowy dworzec

Był szczytem nowoczesnej architektury. Mowa o dworcu kolejowym w Zielonej Górze. Ma już 43 lata. Dzisiaj nie zachwyca, jednak przed laty był w mieście absolutną nowością.

Zielona Góra w połowie lat 60. nie błyszczała. Epoka rządów I sekretarza KC PZPR, Władysława Gomółki, nie była czasem błyskotliwych rozwiązań architektonicznych. To wówczas powstał gmach poczty głównej przy ul. Bohaterów Westerplatte, czy sąsiedni budynek empiku. Co prawda powstawały kolejne osiedla mieszkaniowe, ale pozabawione były ciekawych rozwiązań architektonicznych. Takie to były czasy. Miasto jednak się zmieniało. I to bardzo. Przybywało mieszkańców, przybywały kolejne bloki mieszkalne. Myślano o nowych rozwiązaniach: wiadukcie nad torami, budowie nowej gazowni, rozbudowie wodociągów i... nowym dworcem kolejowym.

– Pisał pan o wiadukcie na Sulechowskiej, a pamięta pan jak powstawał nowy dworzec? – zaczął mnie Czytelnik.

Jasne! Pamiętam. Wyobrażacie sobie to miejsce. Ulica Dworcowa. Nie ma jeszcze wiaduktu nad torami. Przed opuszczonymi rogatkami na ul. Sulechowskiej stoją samochody. Dla niewtajemniczonych, kiedyś ul. Sulechowska przechodziła przez tory i kończyła się koło Lumelu. Stąd do dzisiaj fabryka ma adres przy tej ulicy – ul. Sulechowska 1 – chociaż mało kto to sobie użmyśla.

– Opowiadasz, że wszystko pamiętasz. To zrobimy małą zgadywanke – moja żona przybrała przebiegły wyraz twarzy. – Ile różnych budynków dworcowych mieliśmy przy stacji głównej. I jak wyglądały.

– Kochanie, nie zaskoczysz mnie. Mieliśmy trzy budynki. Zielona Góra główna z czerwonej cegły, Zielona Góra – barak i Zielona Góra dzisiaj. Zgadza się?

– Zgadza – moja żona poddała się bez walki.

Skąd takie bogactwo? Z tymczasowych rozwiązań. Kiedy w połowie lat 60. XX wieku zapadła decyzja o budowie nowego dworca, z góry było wiadomo, że powstanie on zamiast starej, niemieckiej stacji z czerwonej cegły. Stary budynek był za mały i za mało reprezentacyjny. Nie odpowiadał potrzebom dynamicznie rozwijającej się stolicy województwa.

Jednak, żeby zburzyć stary obiekt i w jego miejscu postawić nowy, trzeba było wznieść zastępczy obiekt, który miał tymczasowo pełnić rolę stacji głównej. Po latach okazało się, że ta tymczasowość trwała... cztery lata.

Spójrzcie na zdjęcie poniżej. Kilku robotników stawia niewielki baraczek. Tak, to właśnie jest tymczasowy dworzec Zielona Góra. Co najciekawsze, przetrwał do dzisiaj. Stoi nieopodal dzisiejszego przystanku autobusowego MZK. Niepozorny, niewielki, przez lata służył zielonogórzanom. Powstał w 1966 r.

– Wchodziło się przez dwie pary wahadłowych drzwi.



Stary dworzec kolejowy w Zielonej Górze. Lata 60. XX wieku.

Fot. Bronisław Bugiel



Robotnicy stawiają barak, w którym będą tymczasowe kasy biletowe

Fot. Bronisław Bugiel



Tymczasowy dworzec – wejście od strony peronów

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej



Budowa nowego dworca

Fot. Bronisław Bugiel



30 kwietnia 1970 r. Jan Lembas zwiedza nowy budynek dworca

Fot. Bronisław Bugiel

W środku było niewielkie pomieszczenie z kasami i kolejne wahadłowe drzwi prowadzące na peron – wspomina Stanisław Bogacki. – Gdy się przyjeżdżało z zewnątrz, to trudno było uwierzyć, że to dworzec w mieście wojewódzkim.

Budynek bardziej przypominał przystanek kolejowy w jakiejś zapadłej miejscowości niż miejsce odprawy podróżnych w jednym z najważniejszych węzłów kolejowych w województwie. Wszystko tłumaczyło jednak to, co się działo tuż obok.

A do pracy przystąpiły ekipy budowlane. Najpierw trzeba było zmienić organizację ruchu w okolicy. 21 grudnia 1966 r. zablokowano część pl. Kolejarsza i przeniesiono przystanki autobusowe. Wkrótce rozpoczęło się wyburzanie starego budynku. Prace postępowały błyskawicznie. W połowie stycznia całkowicie rozebrano już dach. Pół roku później nie było już śladu po dawnym dworcu. Na kolej wkroczyła nowoczesność.

Na tak przygotowany plac, ekipy budowlane z Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego weszły w czerwcu 1967 r. Wbrew zapowiedziom, tempo robót nie było imponujące. Cały czas pojawiały się nowe kłopoty. Na przykład, jak podawała „Gazeta Zielonogórska”, trzeba było wzmocnić grunt.

Obiekt podobał się zielonogórzanom. Wrażenie robił karbowany dach, z daleka kojarzący się z generalskim otokiem na czapce. Zaraz pojawiły się żarty, że taka harmonijka jest celowa... bo umożliwiała w przyszłości rozciągnięcie dworca wzdłuż torów i zwiększenie jego powierzchni.

Mimo licznych problemów budowlancy dzielnie walczyli z budowlą. Gdy dzisiaj śledzimy ówczesne doniesienia prasowe, często trudno się zorientować, jak przebiegały prace. Bo pojawiały się informacje, że np. za pół roku coś zostanie uruchomione. Za pół roku nie było jednak żadnej informacji. Podobnie przy budowie dworca, przesuwano kolejne terminy zakończenia inwestycji. Kolejarze ludzili się, że nowy dworzec ruszy w ich święto, we wrześniu 1969 r. Prawie się udało. Nowy obiekt otwarto w kwietniu 1970 r.

Tuż przed 1 maja. To było jedno z najważniejszych świąt w PRL-u. I z tej okazji władze otwierały różne ważne obiekty: sklepy, obiekty sportowe czy użyteczności publicznej. Tak było również w Zielonej Górze. 30 kwietnia 1970 r. Jan Lembas, ówczesny przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (odpowiednik dzisiejszego wojewody), przeciął wstęgę na dworcu kolejowym. Goście mogli pospacerować po przeszklonym budynku, jakiego miasto jeszcze nie widziało.

Tomasz Czyżniewski
t.czyzniewski@LZG24.com.pl